Nr 105. Kraków, Wtorek 5 Marca 1912. Rok XXXI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krog. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rocksch. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette,** directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy prezes Koła polskiego.

Bez kontrkandydata, — 53 głosami na 65 głosujących, wybrany został wczoraj prezesem Koła polskiego dr Juliusz Leo, prezydent miasta Krakowa. Zważywszy, że tylko grupa posłów narodowo-demokratycznych i grupa posła Kozłowskiego oddały kartki białe, można powiedzieć, że dr Leo jednomyślnie powołany został na stanowisko prezesa delegacyi polskiej w Wiedniu.

Już ze względu na wybitną indywidualność dra Juliusza Lea, powołanie go na równie zaszczytne, jak trudne i wysoce odpowiedzialne stanowisko kierownika polityki polskiej w Radzie państwa, uważamy za myśl bardzo szczęśliwą. Poseł Leo jest bez wątpienia bardzo wybitnym mężem politycznym. Nawet zdeklarowani jego przeciwnicy muszą przyznać mu niezaprzeczony talent i temperament polityczny, wielki zasób inteligencyi i wyszkolenia w sprawach publicznych, odwagę i pomysłowość w ich przeprowadzaniu.

Wielkie i trudne zadania, których kontynuacya pozostała Kołu polskiemu w spadku po eksc. Bilińskim, wymagają od jego następcy niezwykłych zdolności osobistych, bystrego zmysłu oryentacyjnego, stanowczości i wytrwałości w ich rozwiązywaniu. Przymiotów tych nie braknie wybranemu wczoraj prezesowi Koła polskiego, i to zaufanie w jego uzdolnienie towarzyszyło bez wątpienia jego wczorajszemu wyborowi.

A wybór ten nie jest pozbawiony cech bardzo symptomatycznych, będących pomyślną dla działalności nowego prezesa Koła polskiego wróżbą.

Przedewszystkiem to, z czego robiono mu wczoraj zarzut, owo rzekome „desygnowanie“ go przez grupę posłów Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, — uważamy za objaw polityczny zdrowy i dla kandydatury prezydyalnej dra Lea bardzo korzystny. Jeżeli bowiem pogodzić się już musimy z obecną organizacyą Koła polskiego, statutowo pozwalającą w jego skład wchodzącym grupom na pewną autonomię polityczną, to cóż naturalniejszego i właściwszego nad to, że dr Leo staje jako kandydat grupy posłów Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, która jednogłośnie i solidarnie kandydaturę jego uchwaliła i stawia na porządku dziennym? Czyż podobna przypuścić, aby którakolwiek z grup Koła polskiego wobec tak doniosłej kwestyi, jak wybór jego prezesa, mogła zachować się obojętnie i nie poczuwała się do obowiązku zajęcia wobec niej zdecydowanego stanowiska? Nigdy też w podobnych wypadkach, żadna z grup Koła polskiego nie zaniedbała tego swojego prawa i obowiązku. Różnica między dawną praktyką a obecną polega na tem, że grupa demokratyczna dzisiaj otwarcie i jawnie, gdy przedtem akcye tego rodzaju osłaniano jakąś taktowną tajemniczością, nadającą jej wcale niepotrzebne cechy koteryjnej, skrytej roboty.

Albo grupa demokratyczna miała niegorsze, od innych stronnictw Koła polskiego, prawo stawiania swojego kandydata na prezesa Koła, albo prawa tego nie jej odmawia. A gdy stwierdzimy, że ze względu na ilość członków grupy demokratycznej, ze względu na polityczny stan posiadania innych stronnictw kołowych, większe od nich przysługiwało jej prawo do ubiegania się o stanowisko Koła polskiego — to sposób, w jaki kandydatura dra Lea została zgłoszona, jedynie był właściwym, bo odpowiadał jego politycznej sile i powadze stronnictwa, z którego ten kandydat był przedstawicielem, i świadczył o politycznym takcie nowego prezesa Koła polskiego.

Jednomyślność i solidarność grupy posłów demokratycznych, jaka objawiła się przy desygnowaniu dra Lea na prezesa Koła polskiego, witamy jako symptom dobrze wróżący nie tylko o sile politycznej nowego prezesa Koła polskiego, lecz także jako zapowiedź dokonywającej się w obrębie tej grupy i w kraju konsolidacyi różnych odłamów stronnictwa demokratycznego. Wyrażamy też nadzieję, że dr Juliusz Leo ze swej strony dołoży starań, aby konsolidacya ta, do której poczyniono już poważne przygotowania, w najbliższym czasie przyszła do skutku.

Jeżeli punktem wyjścia kandydatury dra Lea było Polskie stronnictwo demokratyczne, tak jednomyślnie i solidarnie przy nim stojące, — to rozumiemy aż nadto dobrze, że wybrany prezesem całego Koła polskiego, dr Leo jego ogólny polityczny kierunek przedewszystkiem reprezentować musi w Radzie państwa, i że w tem rozumieniu rozwijać musi swoją działalność parlamentarną. Poseł dr Juliusz Leo zbyt wytrawnym jest politykiem, aby nie zrozumiał, że jak z jednej strony wzmacniać musi podstawy stronnictwa, z którego wyszedł i które za jego kandydaturą w zwartym stanęło szeregu, — tak równocześnie swoją partyjną przynależność pogodzić musi z temi wytycznemi kierunkami politycznemi, jakie wytwarza Koło polskie w swej solidarnej i zgodnej opinii.

Okoliczności, towarzyszące jego wyborowi, uprawniają do nadziei, że dr Juliusz Leo ustali zaufanie wszystkich stronnictw do swoich intencyj i że zaufanie to użyczy mu siły i powagi, niezbędnej do spełnienia zaszczytnego, lecz trudnego i wielce odpowiedzialnego zadania, związanego z jego stanowiskiem prezesa Koła polskiego. A do nadziei tej tem większe mamy prawo, że nie utrudnialiśmy nigdy działalności kierowników polityki Koła polskiego, nawet wtedy gdy nie wychodzili z obozu demokratycznego i do niego się nie zaliczali.

Prezesem Koła polskiego wybrany został prezydent miasta Krakowa. O ile nam wiadomo, Rada miejska nie ma zamiaru utrudniania swojemu prezydentowi możności oddania także krajowi usług na szerokiej arenie parlamentarnej tem bardziej, gdy nie wątpi, że usługi te oddać krajowi może i potrafi. Rzeczą będzie Rady miejskiej obmyślić sposoby, aby tok ważnych spraw miejskich, jednoczących się dotychczas w ręku dra Lea, przez działalność jego na nowem stanowisku parlamentarnem, nie doznał przerwy, i aby gospodarka miejska, za którą odpowiedzialność także na całą Radę miejską spada, na właściwych znalazła się torach.

Krytyczna sytuacya na Węgrzech i w Austryi.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 5 marca.

Pobyt hr. Khuena w Wiedniu miał wynik negatywny. Wczoraj po południu toczyły się jeszcze nad rożnemi wnioskami porozumiewającemi rokowania, prowadzone między Khuenem a Stuergkhiem za pośrednictwem Bilińskiego i Berchtolda. Niema jednak żadnych widoków porozumienia.

Rząd austryacki stoi na stanowisku, że uchwalenie znanej rezolucyi w Sejmie węgierskim mogłoby mieć takie następstwa, iż na wypadek rozruchów lub wojny, cesarz mógłby powoływać rezerwistów tylko z pułków austryackich i ewentualnie nawet wysyłać pułki austryackie na Węgry dla stłumienia rozruchów, gdyby tam wybuchły, a rezerwistów z pułków węgierskich powoływaćby nie mógł. — Z tego powodu rząd austryacki oświadczył się stanowczo przeciwko przyjęciu tej rezolucyi w Sejmie węgierskim, ponieważ mogłoby to równość obowiązków, nałożonych na obie państwa, zmienić na niekorzyść Austryi.

Hr. Khuen jednak ze swojego stanowiska zejść nie chciał, a Kossuthowcy, wobec których się związał, z paktu z nimi zawartego go nie zwolnią. Wobec tego więc dymisya Khüna jest nieunikniona.

Jutro ma hr. Khuen ponownie przybyć do Wiednia i podać się do dymisyi. Jako jego następców wymieniają Lukacsa i Wekerlego. Jest prawdopodobnem, że rozpoczną się nowe rokowania z partyą Justha, celem wysunięcia na pierwszy plan ustawy o reformie wyborczej. Ponieważ zaś następca Khuena bez rezolucyi, ułożonej z Kossuthowcami, ustawy wojskowej nie przeprowadzi w parlamencie węgierskim, przeto ustawa ta usuwa się właściwie z porządku dziennego. Na pierwszy plan wysuwa się obecnie prowizoryum budżetowe z podwyższeniem kontyngentu rekruta, ale z równoczesnem zatrzymaniem 3-letniej służby wojskowej.

Sytuacya, wywołana przez przesilenie węgierskie, wpłynie też na sytuacyę w parlamencie austryackim, który rozpoczyna dzisiaj obrady w chwili, gdy w Izbie panuje zupełna niejasność. Konflikt z Węgrami i oddziaływanie tegoż na stosunki w Austryi, stoi też na pierwszym punkcie roztrząsań prasy, która nie przywiązuje wobec tego do sesyi parlamentu austryackiego zbyt wielkich nadziei.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Izby posłów postawiono różne wnioski komisyi drożyźnianej. Prawdopodobnie jednak dłuższej dyskusyi te wnioski nie wywołają, ponieważ część ich, a mianowicie wnioski o kartelach, mają być usunięte z porządku dziennego i odesłane do innej komisyi. Wskutek tego Izba mogłaby przystąpić szybko do pierwszego czytania ustawy wojskowej. W dyskusyi nad nią oczekują ważnych wyjaśnień ze strony prezydenta ministrów co do widoków uchwalenia ustawy, względnie konieczności uchwalenia prowizoryum. — Prowizoryum wojskowe napotyka jednak w stronnictwach parlamentu austryackiego na bardzo silną opozycyę.

Wiceprezydent Izby posłów Pogacznik, który jest też przewodniczącym komisyi wojskowej, oświadczył, że prowizoryum takie leży tylko w interesie sfer wojskowych, które otrzymują bardzo znaczne podwyższenie kontyngentu rekruta (o 30.000 ludzi w Austryi), a oczekiwana tak długo przez ludność 2-letnia służba wojskowa znowu będzie odroczona. Wobec tych trudności, jako też wobec trudności, wynikających z innych sporów w Austryi samej, przebieg obrad sesyi obecnej przedstawia się bardzo wątpliwie. W każdym razie zdaje się, że ustawa wojskowa będzie najważniejszym problemem, którym parlament austryacki będzie się musiał zająć. Sądzą jednak, że rząd rozpocznie już w najbliższych dniach dalsze rokowania ze stronnictwami, celem ogólnego wyjaśnienia stosunków politycznych.

Jak wiadomo, prace w komisyi finansowej nie postąpiły dotąd naprzód, w komisyi budżetowej zaś, z powodu obstrukcyi nie można było przystąpić do obrad nad budżetem. Co się zaś tyczy pragmatyki służbowej urzędników, to między rządem a stronnictwami panują tak wielkie różnice zdań, że o załatwieniu tej ustawy, w tych warunkach, mówić nie można.

Wziąwszy to wszystko na uwagę, sytuacya polityczna przedstawia się bardzo niejasno. Być może, że następne dni umożliwią jakąś oryentacyę co do rozpoczynającej się dziś sesyi Rady państwa.

Olbrzymi strajk.

W sobotę wieczorem stanęły ostatecznie wszystkie angielskie kopalnie węgla. Razem porzuciła pracę cała ogromna armia, złożona z **miliona trzystu pięćdziesięciu tysięcy** robotników. Wyjątek stanowi zaledwie kilka tysięcy górników, którzy za wiedzą i pozwoleniem swojej organizacyi, pozostali w kopalniach, aby pilnować ich przed zalaniem wodą i karmić konie kopalniane. Robotnikom tym jednak nie wolno pod żadnym warunkiem ani wydobywać, ani na wózki załadowywać węgla.

Strajk węglowy cieszył się dotąd powszechną niemal sympatyą ludności. Nawet konserwatywne dzienniki, jak „Times“ przyznawały, że węglarze mają słuszność, domagając się minimalnej płacy. Ludziom bowiem, na których ogromnie ciężkiej, wyczerpującej i z ciągłem niebezpieczeństwem życia połączonej pracy, opiera się cały olbrzymi system gospodarstwa narodowego angielskiego, należy się tyle przynajmniej, aby mieli minimum egzystencyi zapewnione i zabezpieczone przed wszelkiemi wahaniami spekulacyjnemi i przed osobistą ingerencyą i samowolą inspektorów kopalnianych.

Na tem stanowisku stanął też rząd liberalny Asquitha, który też jeszcze we czwartek oświadczył delegatom federacyi górniczej (Miners federation), że zgadza się zasadniczo na ustanowienie płac minimalnych i że w razie dalszego przeciw nim oporu ze strony właścicieli kopalń, gotów jest w ciągu bieżącego tygodnia przeprowadzić to żądanie górników w postaci krótkiej ustawy przez parlament. Tem samem „Miners Federation“ odniosła już we czwartek świetne zwycięstwo, osiągając uznanie swojego najważniejszego postulatu jeszcze przed wybuchem ogólnego strajku. Mimo to jednak górnicy nie uznali, że wobec takiego stanowiska rządu strajk generalny jest zbyteczny, lecz uparli się, aby jeszcze te płace minimalne ujęto w pewną skalę wedle rejonów kopalnianych i aby także i tę skalę w drodze ustawodawczej ustalono.

O ile przeciw zasadzie płac minimalnych opierają się dotąd tylko walijscy właściciele kopalń, którzy reprezentują zaledwie 35 proc. ogólnej wielkobrytyjskiej produkcyi węgla, o tyle przeciw ustanawianiu specyalnej skali tych płac minimalnych oświadczają się stanowczo wszyscy właściciele kopalń, a z nimi także rząd, który rozumie dobrze, że dalsze posunięcie się jego w stronę żądań robotniczych, rozbiłoby partyę liberalną, ponieważ dla tak daleko posuniętej socyalizacyi w angielskim społeczeństwie gruntu dotąd jeszcze niema.

Federacya jednak górnicza, przejęta ideami rewolucyjnego syndykalizmu francuskiego, upiera się przy swojem żądaniu skali minimalnych płac z taką samą zaciekłością i zaślepieniem, jakie w oporze przeciw uznaniu płacy minimalnej w ogólności okazują właściciele kopalń walijscy. Nie potrzeba dodawać, że opór ten górników ochładza znacznie sympatyę, jaką ich sprawa budziła dotąd w ogromnej większości społeczeństwa angielskiego.

Logika nakazywałaby górnikom w obecnej sytuacyi, kiedy większość właścicieli kopalń, większość parlamentu i rząd zgadzają się na ustanowienie zasady płac minimalnych, zaniechać strajku generalnego i zastosować go tylko wobec walijskich i szkockich właścicieli kopalń, którzy o płacy minimalnej słyszeć dotąd nie chcą. Wystarczyłoby 360.000 górników, zatrudnionych przez te właśnie kopalnie. To też dzisiaj cała prasa angielska wykazuje górnikom nielogiczność i nietaktyczność postępowania, w którem wyprowadzają oni w polę armię 1,350.000 ludzi dla sprawy, w której wystarczyłoby najzupełniej tylko 350.000 ludzi bez miliona... I to nie tylko wystarczyłoby, ale też tem pewniejby zwyciężyło. W razie bowiem ograniczenia strajku tylko do kopalń walijskich i szkockich, pracujący tymczasem w kopalniach angielskich górnicy mogliby tem skuteczniej popierać swoich towarzyszów strajkujących, fundusze strajkowe wystarczyłyby na czas cztery razy dłuższy i wrażenie strajku na właścicieli opornych byłoby o wiele silniejsze. Dzisiaj bowiem cierpią oni wprawdzie także, ale „cierpienie“ to ich łagodzi bardzo znacznie świadomość, że i konkurentom nie powodzi się lepiej, że wogóle żaden właściciel kopalni, nawet najliberalniejszy i najsprawiedliwszy, nie pracuje. Byłoby zupełnie inaczej, gdyby ci najoporniejsi i najzaciętsi właściciele kopalń ujrzeli się osamotnionymi, gdyby wszystkie inne kopalnie pracowały, a tylko ich próżnowały...

Tymczasem obecnie właśnie ogólny strajk górniczy jest dla tych żywiołów wśród pracodawców zjawiskiem wręcz pożądanem. A szef syndykatu kopalń walijskich Spahm oświadcza wprost, że cieszy się z wybuchu strajku generalnego, ponieważ z jednej strony podnosi on niezmiernie konjunkturę i ułatwia ostateczne skartelowanie kopalń walijskich, z drugiej zaś przyspiesza rozbicie organizacyj robotniczych.

Tak więc federacya górnicza, upierając się przy swoich nadmiernych żądaniach i trwając dalej przy niepotrzebnym już w tej chwili w takich rozmiarach strajku, działa raczej w interesie najzacieklejszych swoich przeciwników, niż na korzyść rzesz robotniczych. Dlatego też wyjaśnienia tego uporu robotników szukać należy bynajmniej nie w ścisłym rachunku strat i zysków, jakich się po kontynuowaniu strajku spodziewają, ale w nastroju mas robotniczych, który jest niemal rewolucyjny. Bez przyjęcia tego momentu psychicznego, którym w tym wypadku jest zaciętość i długo opanowywana nienawiść robotników do właścicieli kopalń, postępowanie strajkujących w chwili obecnej nie byłoby zrozumiałe.

Konkretnie bowiem dalsze żądanie strajkujących, aby nietylko oznaczyć minimalną płacę, ale także ustanowić pewną jej skalę, nie da się absolutnie urzeczywistnić. Przekonać się o tem można z następującego zestawienia zarobków węglarzy w trzech wielkich okręgach węglowych Wielkiej Brytanii.

	Cena handlowa tonny	Produkcya dzienna robotnika	Zarobek jego za tonnę	Zysk brutto
Anglia	8 sz. 1 p.	0·9 tonny	7 sz. 3 p.	0 sz. 10 p.
Walia	11 „ 5 „	0·78 „	9 „ 11 „	1 „ 6 „
Szkocya	7 „ 9 „	1·1 „	7 „ 0 „	0 „ 9 „

Z tego zestawienia widzimy, jak bardzo nierównomiernie układają się stosunki płacy i zarobku właścicieli kopalń, wobec czego o ustaleniu jakiejś skali minimalnych płac, trudno wogóle mówić. I tak n. p. górnicy walijscy pracują stosunko najmniej wydatnie, ale pobierają najwyższe płace i są też najbardziej — niezadowoleni i nieprzejednani z tej racyi, że, o dziwo, także właściciele kopalń walijskich ściągają dla siebie największe zyski. Na ogół jednak, jak widzimy z powyższego zestawienia zysk brutto większości właścicieli kopalń nie jest zbyt wielki. W dwóch tak wielkich okręgach, jak angielski i szkocki, nie wynosi on nawet szylinga na tonie. Jeżeli dodamy, że z tego zysku brutto musi być pokryty wcale wysoki podatek, asekuracya, zarząd, amortyzacya inwestycyj, wreszcie renta gruntowa, to nie wyda się nieprawdopodobnem twierdzenie przewódcy właścicieli kopalń i przekonanego liberała, sir Arthura Markhama, że zysk czysty właścicieli kopalń nie wynosi przeciętnie więcej, niż sześć pensów na sprzedanej tonie t. j. nieco więcej, niż 60 halerzy.

Dodać zaś jeszcze należy, że zysk ten jest możliwy jedynie przy dobrej konjunkturze, na ogół bowiem ceny węgla ulegają ciągłym wahaniom. Natomiast niewzruszenie stoi renta gruntowa „Royalty“, która na terenach kopalnianych wynosi przeciętnie 4 i pół procent zysku czystego, opłacanego przez przedsiębiorcę kopalnianego właścicielowi gruntu, pod którym kopie. Ten zupełnie już niezapracowany dochód, który wielki właściciel ziemski pobiera na podstawie czystego przywileju, nic zupełnie w zamian za to nikomu nie dając, powinienby niewątpliwie bardziej być spornym, niż zyski właścicieli kopalń. Przeciw tym jednak robotnicy nie myślą się zwracać.

Tak więc przyjmowana powszechnie w Anglii prognoza co do ostatecznego rezultatu strajku jest taka, że robotnicy przekonają się ostatecznie o bezskuteczności dalszego generalnego strajkowania, przyjmą minimalną płacę, co do minimalnej zaś taryfy znaczną indywidualną walkę w poszczególnych kopalniach, czy też

Zdenka Marković.

W Krakowie bawi młoda literatka chorwacka, panna Zdenka Marković z Zagrzebia, która przybyła do Krakowa z racyi jubileuszowych obchodów ku czci Krasińskiego i Kołłątaja, chcąc przy tej sposobności zapoznać się z życiem duchowem Krakowa i jego pamiątkami. Przynosząc dzisiaj czytelnikom fragment większej jej noweli na tle życia chorwackiego ludu, poczuwamy się w obowiązku podać garść wiadomości o działalności społecznej i literackiej tego sympatycznego gościa.

Pna Marković, rodem i typem swoim czysta Slavonka, jest z zawodu nauczycielką wyższego liceum żeńskiego w Zagrzebiu, gdzie ukończyła uniwersytet i pracuje od szeregu lat także w doskonale zorganizowanym Związku nauczycieli chorwackich, oraz w organie jego, dla kobiet przeznaczonym, „Ognisku domowem“, jako współredaktorka.

Znacznie więcej jednak interesuje nas jej działalność literacka i publicystyczna. Jako literatka, uprawia z szczególnem upodobaniem nowelę i drobne szkice i obrazki psychologiczne, rzadziej poezyę wiązaną. Motywy, które w utworach swych opracowuje, obracają się przeważnie w dwóch zakresach: obserwacyi życia wiejskiego i psychiki dwóch światów, bardzo blisko siebie stojących: świata dzieci — i starców. Tęskna pieśń sławońska, rozlegająca się wśród bujnej przyrody tego kraju, którego piękność, poezyę, urok autorka niezmiernie subtelnie rozumie i odczuwa; bajeczny świat czarów duszy dziecięcej, ciche wspomnienia serc, co przeszłością tylko żyją, budząc nad grobem nieraz bezpowrotne zachwyty młodości — oto główne motywy, wypełniające drobne, ale pełne wdzięku i idealizmu powiastki panny Marković. W ostatnich czasach coraz częściej i o strunę miłości trąca, usiłując w subtelnych dotknięciach odsłaniać tajemnice dusz, rwących się do szczęścia lub złamanych w pierwszem tchnieniu miłości.

To wczasy serdecznego natchnienia chorwackiej poetki. Obok nich jednak wypełnia jej dnie praca inna, publicystyczno-oświatowa i popularno-naukowa, dla której przedmioty czerpie najczęściej z dziedziny słowianoznawstwa. Polska w tej pracy stanowi walną, jeśli nie najwalniejszą część.

Rozmiłowana od wczesnej młodości w języku i literaturze polskiej, które poznawać zaczęła już w liceum zagrzebskim, zdobyła sobie dzisiaj wcale dobrą znajomość języka i bardzo wiele wiadomości z dziejów naszego piśmiennictwa. Wiadomości owe zużytkowuje, zapoznając szerszy ogół chorwacki z najważniejszymi objawami kulturalnego życia w w Polsce. I tak niema prawie dzisiaj wybitniejszego pisma chorwackiego, w któremby nie znalazł się bodaj drobny artykuł pióra pny Marković, dotyczący Polski i jej literatury.

Jubileusze Konopnickiej, Orzeszkowej, Słowackiego nie minęły bez echa na południu słowiańskiem, a znaczna w tem zasługa pny Marković, która w szeregu artykułów, odczytów i konferencyj literackich dała poznać rodakom swoim wzniosłe słowo poezyi polskiej. Dzieje „Kwestyi kobiecej“ w Polsce we wszystkich jej kierunkach śledzi pna Marković pilnie i stale, sprawozdaniami z jej rozwoju wypełniając łamy „Domaćego Ogniska“. Wyspiański, Żeromski, Reymont i cała „młoda Polska“ równie dobrze jest jej znana. Pisała o dramatach pierwszego, o powieściach dwu innych, odczuwając i rozumiejąc najbardziej subjektywne i specyficznie polskie odblaski w ich utworach, komentując doskonale i takie rzeczy, jak „Wesele“ i „Wyzwolenie“, jak „Hamleta“ i jego interpretacyę w duchu Wyspiańskiego

A co już za najwyższą pnie Marković poczytać musimy zasługę, to ostatnie jej feiletony o sprawie chełmskiej i tej ziemi niedoli, na tle której rozsnuł Reymont krwawe swe obrazki. Gorące współczucie, sprawiedliwy i jasny pogląd na sprawę, poczucie prawdy i odwaga wypowiedzenia otwarcie swego przekonania, choćby miało ono razić najliczniejsze zastępy wielbicieli Rosyi, zdobywa od razu sympatyę i wdzięczność każdego Polaka dla chorwackiej publicystki, która każdem odezwaniem swojem daje dowody, że służy uczciwej i szlachetnej idei, nie dla rozgłosu, ale dla dobra sprawy, w obronie której głos zabiera.

Podajemy tutaj fragment większej całości, psychologicznego obrazka pny Marković na tle życia sławońskiej dziewczyny wiejskiej. *tg.*

„Hana“.

(Z chorwackiego przełożyła Helena Łodzińska.)

Na szerokiej, modrej wstędze wody poranne słońce zapaliło jasne płomyki, które wyrastały na falach i między niemi, jak kryształowe, wodne kwiaty; chwiały się na wietrze, pływały po wodzie, jak zaczarowane ogniki, gasły, znowu się zapalały, jak gdyby okwitały, gdy fala się podniosła lub słońce zadrgało... Czem dalej, w dół rzeki, było ich więcej i więcej, że i oddzielić nie można ich było, tam daleko, hen na skręcie pod skałami, wszystko spłynęło się w szeroką smugę płomieni, złota i światła, która drgała i szkliła się jak najprzedniejsze szkło weneckie. Gdy się dłużej w nią patrzyło, łzy napływały do oczu. Tak jasna i piękna była ta woda. A w pośród tego żaru, białe i srebrne żyły wód splotły się w cudne przędziwo, przez które miejscami przerzucały się spienione fale, jak białe, gęste koronki... Miejscami znowu wszystko drżało, kłębiło się, kotłowało...

Była to Sawa. Nie ta, co płynie obok nas, o którą nie dbamy, bo jej ani nie widzimy; była to jakby całkiem inna rzeka, bliska naszemu sercu, ukochana, — Sawa, wśród gór, za którą — gdy nam zniknie na chwilę z oczu, oglądamy się, jak gdybyśmy jej szukali, potrzebujemy jej, pytamy o nią: a Sawa? I tak staje się ona dziwną towarzyszką ludzi, wszystkich górskich miasteczek, przez które płynie. O niej mówią ludzie, jak o miłem jakiemś, znajomem stworzeniu. Słyszy się: ...dzisiaj Sawa bystra i czysta, jak jeszcze nigdy nie była; możnaby kamienie na dnie przeliczyć... Albo: ...a dzisiaj mętna i płynie ciężko, zwolna toczy się po kamieniach; wezbrała, zalała brzegi, że śladu z nich nie ma... tylko kępki trawy przeglądają.. Lub: ...Ludzie! Sawa zimna, jesień nam niesie... Albo: ...Sawa do wilii się gotuje, mróz już ją ścina, na środku rzeki tworzą się małe, kryształowe gwiazdy, a kawały lodu rozbijają się o nasypy. Lub znowu: ...Sawa błękitnieje jak niebo, widać po niej, że wiosna idzie, woń niesie wiosenną, zaprawdę, Sawa pachnie wiosną..

I w każdej porze dnia i roku mówią ludziska o niej, a wszyscy z jednaką miłością...

Pośród tej krasy porannej, pośród tych czarów, zjawiła się nagle na środku Sawy, niby baśń jakaś cudna — Hana. Wyprężyła ciało, ręce rozłożyła i lekko niemi wiosłując, pozwoliła się nieść prądowi. A młoda była i piękna w szkarłacie kąpielowego odzienia, wyglądając w tej czystej, przeźroczej wodzie niby motyl skrzydlaty, co wchłonąćby w siebie pragnął całą rozkosz życia, cały płomień słońca i srebrnych wód chłody... (Dok. nast.)

grupach kopalń. Najważniejszą zdobycz — przyznanie minimalnej płacy zasadniczej — robotnicy już zdobyli. Resztę zaś osiągną łatwiej i pewniej, indywidualizując środki i metody swej walki, niż prowadząc dalej strajk generalny, w tej chwili faktycznie bezprzedmiotowy.

Kronika.

Kraków, 5 marca.

Konferencya literacka. Wczoraj w auli Uniw. Jag. odbył się pod tym tytułem odczyt zbiorowy, poświęcony kilku przypadającym na czas bieżący rocznicom, w którym kilku prelegentów w krótkich a treściwych przemówieniach dało zwięzłe charakterystyki: Skargi, Kołłątaja, Krasińskiego, Trembeckiego, Kraszewskiego.

Rozpoczął prof. St. hr. Tarnowski prelekcyę o znaczeniu Skargi dla współczesności. Następnie prof. Tokarz mówił o Kołłątaju, zaznaczając, w myśl swoich znanych poglądów, że oceniać Kołłątaja bezwzględnie nie można, ponieważ należy on do tego typu wielkich osobistości historycznych, których działalność zależy przedewszystkiem od pewnych warunków. W jednych warunkach są oni tylko burzycielami porządku, w innych wielkimi reformatorami społecznymi.

Wyborną charakterystykę poety Trembeckiego dał następny prelegent dr Kazimierz Maryan Morawski.

Dr A. hr. Żółtowski, mówiąc o Krasińskim, podkreślił nieprzemijającą wielkość jego dzieł.

Z właściwą sobie jasnością i plastycznością określił z kolei prof. Chrzanowski rolę i znaczenie Kraszewskiego dla rozwoju literatury i wogóle kultury polskiej. Wielkim Kraszewskiego nazwać nie można, a jednak doniosłość jego działalności jest niezmierna. Jest on twórcą tego ruchu powieściowego, który literaturę naszą wyniósł na jej obecne wyżyny.

Wreszcie w zastępstwie nie mogącego przybyć osobiście prof. Smolki, odczytał prof. Morawski nadesłane przez niego uwagi historyczne o znaczeniu r. 1812 dla Polski i roli, jaką Polska i Polacy w r. 1812 odegrali.

Zgromadzona licznie publiczność przyjmowała prelegentów i ich przemówienia owacyjnie. Kolonie wakacyjne szkół średnich, na rzecz których odbyła się konferencya, uzyskały też poważny dochód.

Dalszy ciąg wykładów o Z. Krasińskim rozpocznie się we środę 6 marca o g. 5 po południu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Mówić będzie we środę dr Bohdan Zaborski „Społeczne znaczenie twórczości Krasińskiego", we czwartek Cezary Jellenta „Żywioł panteistyczny w twórczości Krasińskiego", w sobotę dr Wiktor Hahn (ze Lwowa) „Słowacki a Krasiński". Bilety do nabycia wcześniej w księgarni Spółki wydawniczej Rynek, róg Brackiej w dniu odczytu przy kasie.

Poranek Krasińskiego w Ludwinowie. Staraniem grona nauczycielskiego w Ludwinowie odbył się w szkole d. 2 marca b. r. uroczysty poranek ku czci Z. Krasińskiego. Do licznie zgromadzonej dziatwy przemówił dyrektor Fl. Kotowski. Życiorys Krasińskiego i jego działalność literacką oraz jego głęboką miłość ojczyzny streściła w pięknym wykładzie p. Maślańcówna, poczem nastąpiły deklamacye uczniów i uczenic. Część muzykalno-wokalną zajął się p. Fr. Kulas, pod którego kierownictwem odśpiewał chór młodzieży szereg dobranych patryotycznych pieśni.

Wystawa pracy kobiety polskiej. Zarząd „Koła artystek polskich" w Krakowie zawiadamia panie malarki i rzeźbiarki [illegible] wziąć udział w wystawie „Praca kobiety polskiej" w Pradze, że uczynić to mogą tylko za pośrednictwem Koła artystek polskich, które sprawą wysyłki obrazów po przeprowadzeniu jury w Krakowie całkowicie się zajmie i jako jednolita grupa artystyczna, łącząca pracę kobiet z wszystkich trzech zaborów, w wystawie tej udział weźmie. — W tym celu uprasza się o jak najszybsze zgłoszenia pod adresem: Józefa Geppert, Stradom 2, lub Marya Wolińska, Karmelicka 33 między 3 a 5 po południu, poczem rozesłane zostaną odpowiednie deklaracye wystawowe.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek, dnia 7 b. m. o godzinie 5 po południu.

Sprawy miejskie. Szóste posiedzenie komisyi budżetowej odbyło się w sobotę 2 b. m. pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Budżet gazowni miejskiej przyjęto na podstawie referatu dyrektora gazowni Dąbrowskiego. Następnie wygłosił prezydent Leo „exposé" budżetowe na rok 1912, w którem przedstawił dokładny stan budżetu oraz stan finansów gminy m. Krakowa i dał pogląd za ubiegłe dziesięciolecie. Wykazał przytem cyfrowo wzrost wydatków i przyrost dochodów w ostatnich dziesięciu latach. Prezydent Leo nadmienił, że mimo przyłączenia gmin do Krakowa i naturalnego z tego powodu wzrostu wydatków, nie podniesiono w gminie m. Krakowa ani podatków, ani dodatków do podatków, oraz że dodatki do podatków są ze wszystkich miast Austryi najniższe w Krakowie, bo wynoszą zaledwie 10 procent. Komisya budżetowa przyjęła „exposé" prezydenta Lea do wiadomości.

Wybór referentów dalszych działów odbędzie się w najbliższych dniach.

Odjazd 13 pułku do Opawy nastąpi dzisiaj po południu. O godzinie 2 minut 45 przybędzie na dworzec kolejowy komendant korpusu Böhm-Ermolli z generałami i udadzą się do pawilonu cesarskiego, gdzie nastąpi pożegnanie. Przy wsiadaniu żołnierzy do pociągu przygrywać będzie muzyka 56 pułku piechoty.

Odjeżdżające dwa bataliony 13 pułku przymaszerują na dworzec kolejowy już o godz. drugiej po południu i ustawią się na placu przed dworcem. Tutaj prawdopodobnie nastąpi pożegnalne przemówienie do żołnierzy, a po modlitwie o godzinie 2 minut 45 pomaszerują żołnierze na peron i ustawią się przed pociągiem, którym odjadą. Olbrzymi ten pociąg złożono z zupełnie nowych wagonów. O godzinie 3 minut 13 nastąpi odjazd. Do Dziedzic przyjedzie ten pociąg o g. 7 minut 10, Bogumina 2 minut 29 w nocy, do Opawy o godzinie 7 minut 21 rano.

Wczoraj i dzisiaj rano odbywało się na tak zw. „Vorbahnhofie" gorączkowe ładowanie biur, trenu, kuchni polowej itd.

Jutro o godzinie 7 minut 15 rano przyjeżdża z Opawy do Krakowa I. pułk piechoty imienia cesarza Franciszka Józefa. Na przyjęcie pułku przybędzie również na dworzec generalicya. Przygrywać będzie muzyka 93 pułku piechoty.

VI Zjazd techników polskich w Krakowie. Komitet wykonawczy, na posiedzeniu dnia 1 marca, ustalił termin Zjazdu; odbędzie się on bieżącego roku między 12 a 16 września. Hasłem Zjazdu jest organizacya techników według pracy zawodowej — wspólna łączność, we wspólnej stałej delegacyi i równoczesnych zjazdach. VI Zjazd będzie całem zgrupowaniem zjazdów zawodowych, których zadaniem: rozpatrywanie spraw odnoszących się do odnośnej gałęzi wiedzy technicznej; sprawy zaś ważniejsze, obchodzące ogół techników, znajdą koleżeński posłuch i poparcie w całem gronie techników.

Zwiedzanie muzeum Czartoryskich. We środę dnia 6 b. m. o godzinie 11·30 rano odbędzie się zwiedzanie galeryi obrazów (malarstwo włoskie) w muzeum ks. Czartoryskich — przez członków Koła historyków, pod kierunkiem naukowym dra Komornickiego. Punkt zborny przed Muzeum (ul. Pijarska od strony bramy Floryańskiej). Zgłoszenia wobec ograniczonej liczby uczestników przyjmują członkowie zarządu Koła.

Raut z żywemi obrazami odbył się wczoraj w Starym Teatrze, na rzecz Biura sprawdzań, pozostającego pod przewodnictwem p. Andrzejowej Potockiej. Raut zgromadził sporo osób, które z zajęciem przyglądały się obrazom, przedstawiającym kolejno „Pierwszą wieść o zwycięstwie racławickiem", „Obóz wojska polskiego w roku 1809 przed namiotem ks. Józefa Poniatowskiego", „Prace nad sypaniem Kopca Kościuszki", wreszcie „Pożegnanie zaciągających się do wojska żołnierzy w roku 1831". Żywe obrazy zakończyły się „apoteozą", w której wzięli udział wszyscy uczestnicy przedstawienia. Dokoła wizerunku Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego skupiły się lekkie stroje „empire" pań i panów, mundury oficerów i żołnierzy napoleońskich i sukmany kosynierów. Przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła", wśród długotrwałych oklasków, wielokrotnie odsłaniano grupę „apoteozy". Przygrywała orkiestra 13 p. p., pod kierunkiem p. Hocka.

W Tow. filozoficznem (św. Anny 12) odbędą się zebrania naukowe o godzinie 5 po południu w dniach: 6 marca: „O filozofii Weiningera" p. Leon Koppens; 20 marca: „Nieznane prace Józefa Gołuchowskiego", prof. dr M. Straszewski; 27 marca: „Józef Gołuchowski i Schelling na podstawie nieznanych dokumentów", prof. dr M. Straszewski.

Z Klubu pocztowego. W zeszły piątek odbył się w klubie pocztowym wieczorek na cześć wieszcza Krasińskiego. W pięknie kwiatami (dostarczonymi bezinteresownie przez firmę Micińskiego) przybranej wielkiej sali, zgromadzona publiczność wysłuchała prelegenta profesora IV gimnazyum Jana Wilkosza, który w podniosłych słowach przedstawił ze stanowiska społecznego znaczenie „Nieboskiej Komedyi", „Irydiona" i „Przedświtu" wplatając bardzo zręcznie w wywody życiorys wieszcza. Słuchacze dziękowali prelegentowi hucznemi oklaskami. Cały dochód z wieczorku przeznaczono na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

„Na Saksy". Fala robotników sezonowych z Galicyi do Niemiec już się ruszyła masowo. Przez Kraków ku granicznym Mysłowicom i Oświęcimowi jeżdżą już od kilku dni specyalne pociągi robotnicze, przewożące tysiące wychodźców. Również i zwykłemi pociągami osobowemi jedzie mnóstwo wychodźców, którzy wypełniają szczelnie zwykle za szczupłą przy pociągach liczbę wagonów. Ruch wychodźczy w poszukiwaniu pracy na zachodzie rozszerza się również w ostatnich latach bardzo znacznie także w Królestwie Polskiem, skąd wielu jedzie w ślady za robotnikami galicyjskimi.

„Straceńcy" na prowincyi. Były dyrektor teatru poznańskiego i doskonały zarazem artysta, p. Edmund Rygier, nabył od Tadeusza Konczyńskiego, autora „Straceńców" wyłączne prawo grania na prowincyi w Galicyi tego dramatu, który obiegł z ogromnem powodzeniem wszystkie stołeczne sceny polskie. Zorganizowane w tym celu specyalne towarzystwo rozpocznie w przyszłym tygodniu objazd główniejszych miast galicyjskich. Zarówno dyr. Rygier, jak i autor dokładają wszelkich starań, aby artystyczna strona przedstawienia wypadła jak najlepiej. W każdem mieście dane będzie tylko jedno przedstawienie „Straceńców". Bliższe szczegóły podadzą komunikaty i afisze, rozlepione w odnośnych miastach.

W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników we środę, dnia 6 b. m., będzie miał pogadankę ks. Chotkowski na temat: „Z porozbiorowych dziejów cerkwi unickiej". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się we środę 6 marca o godz. 6 wieczorem w Domu Towarzystwa przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracye dra Eisenberga o nowych metodach negatywnego barwienia bakteryi. 2) Dyskusya nad odczytem dra Jekelsa. 3) Prof. dr Emil Godlewski: Z nowszych poglądów na ciągłość i trwałość żywej materyi.

Z teatru miejskiego. „Straceńcy" dramat Konczyńskiego, grany z ogromnem powodzeniem, wystawiony będzie po raz siódmy we czwartek. — Kasa zamawiań sprzedała znaczną ilość biletów na to przedstawienie.

Fakir Nordini. Od kilku dni występuje w tutejszym Teatrze Nowości jedyny fakir biały, Nordini, który jest nie tylko autentycznym mistrzem wszystkich tajemnic Yogi, ale także i rodowitym Polakiem, którego we wczesnej młodości losy zaniosły do Chin i Indyj, gdzie swoją sztukę tajemną zdobył. Wczoraj sprosił p. Nordini liczne grono profesorów fakultetu medycznego i lekarzy, przed którymi wykonywał swoje zadziwiające produkcye, dające gościom możność przeprowadzania nad niemi równocześnie bardzo dokładnych badań.

Sztuka Nordiniego polega na niesłychanem wprost opanowaniu wolą muskulatury całego ciała. Stosownie do swej woli może on jedne mięśnie swego ciała wyprężać jak pręty stalowe, drugie znowu czynić wiotkiemi jak chustka do nosa. Zdumiewającą jest doskonałość opanowania np. mięśni szyi. Stosownie do swej woli wydłuża je Nordini tak, że szyja jego staje się podobną do szyi mumii egipskiej, to znowu nadaje jej charakter olbrzymiego karku atlety, to wreszcie usuwa ją zupełnie z widoku, osadzając swą głowę wprost na karku.

Muskulaturę rąk czyni raz tak wiotką, że bicepsy za słabem poruszeniem kołyszą się jak woreczki wypełnione piaskiem, to znowu wypręża je tak, że wielka i ciężka kula żelazna najeżona kolcami, rzucona z góry, odbija się od nich, jak od sprężyn stalowych, podczas gdy ta sama kula, rzucona na podłogę, zarywa się swymi kolcami głęboko w deski...

Największe jednak zdumienie wywoływało wśród zebranych zatrzymywanie serca i pulsu. Nordini zatrzymuje na każde życzenie pracę swego serca tak dokładnie, że kilku lekarzy, którzy go podczas produkcyi badali, nie mogli dosłuchać się żadnego szmeru. Tak samo puls umie on momentalnie zatrzymać, aby go po chwili znowu w ruch puścić.

Szczytem jednak tego całkowitego opanowania swojego ciała jest zakopywanie się fakira w mokry piasek, w którym pozostawał on wczoraj bez oddechu przeszło ośm minut. Do tej produkcyi ubiera się fakir w skórzany kostyum, do ust i nosa wkłada kawałki waty, na głowę zaciąga skórzany również kaptur. Tak przystrojony kładzie się twarzą na dół na dnie oszalowanej skrzyni, poczem służba zasypuje go mokrym piaskiem, wypełniając nim całą skrzynię. Po upływie ośmiu minut fakir podnosi się z tego improwizowanego grobu, zdejmuje kaptur, wyrzuca skwapliwie watę z ust i nosa i uśmiecha się z łatwo zrozumiałem zadowoleniem. W eksperymencie tym wykluczone są wszelkie sztuki, jak posiłkowanie się tlenem i t. p. Eksperyment odbył się wczoraj wśród otoczenia lekarzy, którzy, stojąc tuż przy fakirze, badali skrupulatnie wszystkie jego przybory, ubranie, watę i całe wreszcie zachowanie. Zresztą eksperyment ten mimo swej efektowności jest jeszcze łatwiej zrozumiały, niż dowolne zatrzymywanie serca. Polega on bowiem poprostu na umiejętności wciągnięcia do brzucha takiej ilości powietrza, że wystarcza mu ono na cały pobyt w — improwizowanym grobie.

Z Tow. ogrodniczego krak. Posiedzenie miesięczne Tow. ogrod. odbędzie się we środę d. 6 b. m. o godz. 6 wieczorem gmachu chem. uniw. Jagiell. Na porządku dziennym wykład p. Klusa: „O kameliach". Walne zgromadzenie odłożono z powodów administracyjnych do kwietnia.

Odczyty o gruźlicy. Staraniem grupy krakowskiej Towarzystwa domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem i na dochód tej grupy odbędą się w Coll. Novum w sali Kopernika wykłady prof. Bujwida: we czwartek dnia 7 marca „Przyczyny i warunki powstawania gruźlicy", a w poniedziałek 11 marca „Znaczenie społeczne walki z gruźlicą". Początek o godz. 6 wieczorem. Bilety w cenie 1 kor., 50 h. i 10 hal. do nabycia przy wejściu.

W „Spójni" we czwartek 7 marca o g. 7 wieczór wygłosi odczyt o Hugonie Kołłątaju pani H. Radlińska.

Z sali sądowej. (O zbrodnię zabójstwa). Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 21-letniemu Andrzejowi Kicie, wyrobnikowi z Lusiny, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Pokłócił się on po jednem weselu ze swoim znajomym, Maciejem Kozą, w następstwie przyszło między nimi do bójki. Kita uderzył Kozę w głowę tak, że Koza upadł, następnie Kita wydobył sztylet i zranił nim Kozę w plecy i głowę. Zranionego odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie umarł 25 marca 1911 r.

Obwiniony tłumaczy się, że w czasie krytycznym był zupełnie pijanym i nie pamięta nic o zajściu. Świadkowie jednak zeznają, że obwiniony był wprawdzie nieco podochocony, lecz nie był w stanie zupełnego upicia i miał świadomość tego, co robił. Wyrok zapadnie po południu.

Zapiski policyjne. Dzisiejszej nocy aresztowano 19-letniego Józefa Witanowskiego, murarza, który w sprzeczce na głównym Rynku ranił ciężko nożem w lewą łopatkę Feliksa Kotarskiego. Zranionego odwiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Wczoraj wieczorem aresztowała policya 12-letniego Stanisława Ignaszka z Ludwinowa, który wraz z kilku rówieśnikami włamał się do bożnicy przy ul. Szerokiej i skradł tam trzy ozdobne kotły miedziane.

Za kradzież 90 K swemu pracodawcy aresztowany został wczoraj służący Jan Czekaj; pieniądze te, otrzymane na załatwienie sprawunków, przepił ze znajomymi.

Śledztwo, prowadzone przeciw aresztowanym przed paru dniami włamywaczom Janowi Kuczmie i Stanisławowi Sobczakowi wykazało, że między innymi okradli oni przemysłowca Romana Chmurskiego, kapitana 20 p. p. Schmidta, radcę sądu Trzaskowskiego i przemysłowca Szymańskiego. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono kosztowny kufer podróżny i elegancką damską garderobę, pochodzącą z kradzieży.

Z kraju.

W Zielonkach odbyła się wczoraj instalacya nowego proboszcza ks. Konstantego Łabędzia. Aktowi temu nadano cechę uroczystą. Nowego proboszcza powitała banderya Krakusów, a przy bramie tryumfalnej tłumy parafian. Imieniem dzieci szkolnych jedna z dziewczynek wręczyła bukiet; przemawiali potem: kierownik szkoły i naczelnik gminy. Po solennem nabożeństwie odbyło się na plebanii przyjęcie, podczas którego wypowiedziano kilka toastów.

Strajki górnicze. Jak już doniosła „Nowa Reforma" strajk górników w Libiążu w powiecie chrzanowskim w kopalni francuskiego towarzystwa „Galicienne de mines" zakończył się i strajkujący w liczbie około 700 powrócili do pracy. Strajk, który miał przebieg spokojny, zakończył się umową polubowną pomiędzy robotnikami a dyrekcyą kopalni. Górnik Kazimierz Janas, z powodu którego wydalenia wybuchł strajk, otrzymał odpowiednią satysfakcyę. Przy układach z ramienia partyi socyalistycznej interweniował śląski poseł do parlamentu p. Cingr.

Z Brzeszcza donoszą nam: Z analogicznych powodów, jak w Libiążu, wybuchł onegdaj strajk górników w Brzeszczach. Mianowicie skutkiem nieporozumienia, do jakiego przyszło pomiędzy dwoma górnikami a ich przełożonymi, dyrekcya kopalni wydaliła z pracy obu górników, nazwiskiem Czępka i Zębola. Za wydalonymi ujęli się solidarnie wszyscy współtowarzysze pracy w liczbie około 700 i rozpoczęli strajk, żądając przyjęcia z powrotem wydalonych.

Rozgoryczenie wśród górników zwiększają jeszcze braki bardzo znaczne w urządzeniu kopalni, które zagrażają zdrowiu i życiu pracujących.

Strajkujący urządzili w ubiegły piątek zgromadzenie, na którem wybrano komitet strajkowy, dając mu pełnomocnictwo do sformułowania postulatów strajkujących i wejścia w pertraktacye z dyrekcyą. Żądania robotników przez ten komitet przedstawione dyrekcya odrzuciła, wobec czego strajk kontynuowanym jest dalej. Pokoju nigdzie nie zakłócono, służbę bezpieczeństwa publicznego utrzymuje jeden z urzędników władzy politycznej z oddziałem żandarmeryi.

Deputacya m. Oświęcimia pod przewodnictwem burmistrza p. Mayzla, prowadzona przez posła Łazarskiego, była w Krakowie na posłuchaniu u ministra dla Galicyi Długosza. Burmistrz p. Mayzel przedstawił p. ministrowi naglące potrzeby miasta i prosił o ich skuteczne poparcie u rządu. — Minister Długosz bardzo życzliwie przyjął deputacyę i przyrzekł poparcie dla przedstawionych sobie spraw. Burmistrz p. Mayzel zaprosił p. ministra, aby odwiedził Oświęcim i naocznie przekonał się o sprawach, o których załatwienie gmina się upomina. Minister przyrzekł, że przy najbliższej sposobności przybędzie do Oświęcimia.

Tarnów, 4 marca. (W sprawie parku Jordana. — Sprawa zabójstwa przed sądem przysięgłych. — „Poradnik ogrodniczy". — Egzamin kwalifikacyjny).

Prezydyum komitetu parku im. Jordana, burm. dr Tertil i kierownik starostwa r. dw. Reiner, na ostatniem posiedzeniu postanowili w jak najkrótszym czasie rozpocząć roboty koło niwelacyi terenu i urządzenia parku na górze Piaskowej. Roboty ziemne, pod nadzorem technicznym, wykonywać będzie młodzież szkolna.

Z końcem ubiegłego tygodnia rozpoczęły się sądy przysięgłych. Najpierw sądzono Józefa Strzelca z Gruszowa ad Żabno, oskarżonego o zbrodnię zabójstwa. Dnia 20 grudnia 1911 roku skaleczył on gospodarza Jana Lisa nożem w głowę; z ran Lis umarł. Przysięgli 10 głosami zaprzeczyli pytanie o zabójstwo, wskutek czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

„Poradnik ogrodniczy", organ Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie, ogłasza w numerze marcowym szereg cennych artykułów fachowo, choć popularnie napisanych, jak na przykład „Hodowla winorośli w budynkach" St. B., „Uprawa salcefii" Maciaszka, „Palmy w mieszkaniu" Maciaszka, „Hodowla powojników (clematis L.)" Jedynaka, „Upały i mrozy a życie roślin" Majchra i t. d.

Przed tutejszą komisyą egzaminacyjną egzamin kwalifikacyjny zdali pp. Cekański, Czupryna, Gaconiówna, Kowalska Aniela, Kowalska Helena, Malarz, Marczukówna Czesława, Marczukówna Helena, Mróz i Szumowska.

W Kolbuszowej 10 bm. odbędzie się w Sokole przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami".

Nowy Sącz, 4 marca. (Komitet Krasińskiego.— Z kasy rękodzielniczej).

Obywatelski komitet Krasińskiego wybrał komitet ścisły. Uroczystość odbędzie się 23 marca. — O godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo, o godzinie 11 przed południem urządzi komitet w Sokole uroczystą akademię, z której dochód przeznacza się na T. S. L. Zakończeniem uroczystości będzie wieczorek, urządzony przez młodzież I gimnazyum. Na Koła T. S. L. spada obowiązek urządzenia obchodów po wsiach. Dla upamiętnienia dnia rozrzuci komitet między młodzież szkół ludowych 8000 krótkich biografij poety. W skład komitetu wykonawczego wchodzą pp. Dudzińska, Golachowska, dr Flis, dr Barbacki, Rajca, dr Opatrny, Kopytko Mazur, Firich, Kosiński, Kopczyński, Kuska.

Tow. Kasy rękodzielniczej, utworzone dla dźwigania drobnego rękodzieła i przemysłu, odbyło onegdaj walne zebranie. Kilka miesięcy od założenia, a Tow. wykazuje obrotu przeszło 200.000 K. Energia dyrekcyi i Rady nadzorczej może wyzwoli z czasem nasze rękodzieło z ciężkich opresyj. Przy kasie pomieściła się także obecnie Czytelnia mieszczańska.

Ze świata.

W procesie radomskim, przeciw 53 osobom, oskarżonym o należenie do P. P. S., zapadł już, jak donosiliśmy, wyrok. Skazani zostali na 2 lata i ośm miesięcy ciężkich robót: 17-letni Stanisław Kwiatkowski i 19-letni Władysław Hamer; na 4 lata robót ciężkich: 39-letni Adam Wikło, 25-letni Stanisław Stypiński, 18-letni Józef Stępień, 20-l. Eugeniusz Łosiewicz, 23-l. Stanisław Bloch, 21-l. Jan Lis, 24-l. Izrael Czymczman, 17-letni Moszek Bliman, 18-l. Wulf Lindchein, 33-l. Abuś Fiszlowicz i 19-l. Szlama Blejwas; na 5 lat robót ciężkich: 32-l. Jan Chrzanowski, 26-l. Adam Chodakowski, 28-l. Józef Bieńkowski, 28-l. Józef Dygas, 24-l. Bazyli Truntajew, pisarz sądu wojskowego i 23-l. Aron Lindchein; na 5 lat i 4 miesiące robót ciężkich: 17-l. Stefan Gajewski; na 6 lat robót ciężkich: 18-l. Władysław Nowocień, 18-l. Izrael Tenenbaum i 40-l. Pinkus Frenkel; na 7 lat robót ciężkich: 22-l. Jan Bielawski i 24-letni Stanisław Królikowski; na 8 lat robót ciężkich: 17-l. Szmul Tajchman; na więzienie, na lat cztery: 16-l. Lejbuś Mendel i 16-l. Wachman Wajchendler. — Na osiedlenie na Syberyi skazano 22, uniewinniono dwóch.

Urzędnicy pocztowi u prezydenta ministrów. Dnia 26 lutego przyjął prezydent ministrów hr. Stürgkh deputacyę skoalizowanych pocztowych urzędników ruchu, w skład której wchodzili pp. Fibich, Handarek, Panek i Schmic. Deputacya wręczyła prezydentowi ministrów memoryał, obejmujący żądania pocztowych urzędników ruchu a zarazem prosiła aby przedłożenie rządowe o pragmatyce służbowej weszło jak najprędzej na porządek dzienny obrad Izby posłów. Prezydent ministrów zapewnił deputacyę, że odbędzie się z subkomitetem dla spraw urzędniczych konferencya, celem usunięcia z przedłożenia spornych punktów tak, żeby całe przedłożenie mogło być gładko załatwione w drugiem czytaniu, które przyjdzie na porządek dzienny po pierwszem czytaniu reformy wojskowej. Co do poczynionych przez komisyę dla spraw urzędniczych wniosków zmierzających do poprawy bytu materyalnego, zapewnił prezydent ministrów, że będą one rozważone przez ministerstwo skarbu i ministerstwo spraw wewnętrznych i w ramach możliwości będą przychylnie załatwione.

Nowe źródło w Maryenbadzie. Z Pragi telegrafują: Jak z Maryenbadu donoszą, nowo odkryte źródło posiada o $1/5$ silniejszą koncentracyę, niż „Kreuzbrunn".

Zmarli.

Julian Kopt, były inżynier kolei warszawsko-terespolskiej, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 71.

Z kalendarza. We wtorek 5 marca: Przen. św. Wacława i Gerazyma; we środę 6 marca: Marcyana, Kolety i Felicyty; we czwartek 7 marca: Tomasza z Akw. w. dk.

Wschód słońca dnia 5 marca: o godzinie 6 m. 18; zachód o godzinie 5 min. 27; długość dnia godzin 11 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 marca termometr doszedł od + 4·9 do 12·0 Cels.; — barometr wahał się.

Dnia 5 marca o godzinie 7 rano stan barometru 789·6 mm., termometru 6·4 Cel.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa + 13·8, najniższa — 1·4°. Ciśnienie powietrza 684. Kierunek wiatru południowy. Śniegu leżącego prawie niema, poniżej 1200—1300 metrów. Prognoza: wiatr halny, deszcz.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „W trzęsawisku".
We środę: „Nieboska Komedya" i „Irydyon".
We czwartek: „Straceńcy".
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „1812".
W niedzielę po południu: „Nasi na Riwierze"; wieczór: „1812".
W poniedziałek, we wtorek, środę, czwartek i piątek: „1812".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek: P. Henryk Kołodziejski: „O elektryczności" (II wykład z doświadczeniami.)
We środę: P. Kazimierz Czapiński: „Pośmiertne dzieła Tołstoja". (1 wykład.)
We czwartek: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Polityczno-społeczne poglądy Kołłątaja. (1 wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6.

We wtorek: Prof. dr Józef Ujejski: Zagadnienia „Nieboskiej Komedyi".
We środę: Prof. Kazimierz Pluciński: „Przedświt".
We czwartek: Dr Bronisław Zaborski: „Społeczne znaczenie twórczości Krasińskiego".

Dział ekonomiczny.

*** Rafinerye spirytusu.** W Kralowym Hradcu w Budziejowicach mają być założone dwie wielkie poza kartelem stojące, rafinerye spirytusu.

*** Ładowanie nafty w Dziedzicach i Czechowicach.** Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Napełnianie naftą i wypróżnianie wagonów cysternowych na torach stacyj Dziedzice i Czechowice zostało zabronione. Przyjmowanie surowego oleju skalnego (nierafinowanej nafty) do obu wymienionych stacyj, zostało zniesione dla wszystkich odbiorców, z wyjątkiem tych zakładów, które ją przewożą za pomocą kolejki własnej.

*** Informacye o Bośni i Hercegowinie.** Związek interesentów bośniacko-hercegowińskich otwiera z dniem 1 marca komercyalne biuro wywiadowcze dla ruchu z Bośnią i Hercegowiną. Biuro udzielać będzie wyjaśnień o stosunkach kredytowych tamtejszych firm, o warunkach zbytu, sytuacyi pieniężnej i t. d. Po informacye zwracać się należy pod adresem: Kommerzielle Auskunftsabteilung des österreichisch-bosnisch-herzegowinischen Interessentenverbandes, Wien, I., Stubenring 8/10, bezpośrednio lub przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 marca.

Ustąpienie z katedry. Prof. Ciszewski mianowany przed rokiem profesorem etnologii na uniwersytecie lwowskim, zrezygnował obecnie z tej katedry z powodu utrudnionych warunków pracy naukowej. Przed nominacyą mianowicie domagał się prof. C. dwuletniego urlopu, aby mógł przeprowadzić pewne studya — a nadto żądał pomocy dla urządzenia zbiorów etnograficznych, bez których wykładać nie jest w stanie.

Na pismo wniesione do wydziału filozoficznego, odpowiedział dziekan prof. Wartenberg prośbą, aby prof. Ciszewski cofnął rezygnacyę z profesury i nie pozbawiał uniwersytetu i wydziału katedry, z takim trudem uzyskanej, i tak wybitnej siły naukowej, jaką grono profesorów ocaliło w osobie jego.

Profesor Ciszewski, konstatując, że „wyjątkowe warunki" jego pracy na katedrze zostały wreszcie przez wydział uznane, odpowiedział jednak, że rezygnacyi nie cofa i ze Lwowa wyjeżdża.

Z krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk. Z powodu nieprzewidzianego przeznaczenia do demolacyi domu przy ul. Czarnieckiego pod l. 6, gdzie dotychczas mieścił się krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk, nastąpiło przeniesienie jego siedziby pod l. 9 ul. Romanowicza (przedłużenie ul. Akademickiej). W nowym tym domu zajęto lokale parterowe: Składnica krajowych wód mineralnych i Galic. Zakład kredytowy zdrojowisk na I piętrze pomieściły się biura: Zarządu krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk, dyrekcyi zakładu kredytowego, oraz redakcyi i administracyi tygodnika „Nasze Zdroje".

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs na posadę asystenta przy katedrze budowy mostów. Podania do 15 b. m.

Budowa teatru ruskiego we Lwowie. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie komitetu budowy teatru ruskiego we Lwowie, na którem postanowiono odnieść się do wiedeńskiej firmy Fellner i Helmer, aby na podstawie projektowanych szkiców wygotowała ostateczny plan budowy teatru, tudzież podniesiono myśl budowy prowizorycznej sali na gruncie, przeznaczonym pod pomocniczy budynek teatralny. Komitet rozporządza gotówką 127.454 kor. 31 hal., placem pod teatr o obszarze 488 sążni kwadr. i 200 sążni kwadr. pod budynek pomocniczy. Wartość tych gruntów oblicza komitet na 588.000 kor.

Echa rozprawy o ucieczkę Siczyńskiego. — Z powodu podniesionych zarzutów przy sądowej rozprawie dozorców stanisławowskiego zakładu karnego, oskarżonych o dopomaganie do ucieczki Siczyńskiemu, przeciw dyrekcyi zakładu, ministerstwo sprawiedliwości wysłało radcę sekcyjnego Mayera, który po przeprowadzeniu bardzo dokładnego czterodniowego dochodzenia na miejscu i zbadaniu wszelkich zarzutów orzekł, że wszystkie te zarzuty są bezpodstawne.

Kawiarnia Schneidra, istniejąca od lat kilkudziesięciu przy ulicy Akademickiej we Lwowie, została zamknięta z powodu burzenia domu, w którym się mieściła.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: Irydyon".
We czwartek po południu: „Romantyzm"; wieczór: „Rigoletto".
W piątek: „Popiel" Przybyszewskiego.

Proces Macocha.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Piotrków, 4 marca.

Postępowanie dowodowe w procesie Macocha miało być zakończone już w piątym dniu rozpraw, to jest w sobotę. Pod koniec jednak sobotniego posiedzenia obrońcy wnieśli szereg wniosków na przesłuchanie jeszcze kilku świadków, wobec tego dopiero dzisiaj zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe.

Jako pierwszy świadek zeznaje dzisiaj badany już po raz trzeci O. Pius Przeździecki. Zeznania tego świadka budzą wielkie zainteresowanie. Wczoraj bowiem wieczorem było już rzeczą wiadomą, że obrońca Korwin-Piotrowski zażądał przesłuchania O. Piusa Przeździeckiego na stwierdzenie okoliczności stosunku Damazego Macocha z Rybakiem.

Świadek O. Przeździecki mówi obszernie o informacyach prasy galicyjskiej, na podstawie których Damazy Macoch miał utrzymywać ściśle stosunki z zabitym w Krakowie

szpiegiem Stanisławem Rybakiem. „Czytałem — ciągnie O. Przeździecki — że Damazy wspólnie z Rybakiem mieli urządzić na Jasnej Górze skład broni i nielegalnej literatury, by dać możność rządowi szykanowania klasztoru jasnogórskiego".

W dalszym ciągu swych zeznań św. O. Przeździecki występuje z silną krytyką systemu rządowego, jaki wyciska swe szkodliwe piętno na całem życiu klasztornem Nic dziwnego, twierdzi świadek, że tego pokroju ludzie co Damazy Macoch mogli się z łatwością dostać do klasztoru. Zachodziła bowiem tak rażąca sprzeczność między przepisami autonomii klasztornej, a praktyką władz państwowych, że o przestrzeganiu życia moralnego w klasztorze nie mogło być nawet mowy. Konstytucya klasztorna wymagała, by opieka nad życiem klasztornem spoczywała w rękach całego zgromadzenia, przepisy zaś państwowe kategorycznie domagały się, by całkowitą władzę w klasztorze dzierżył w swym ręku przeor. W tej sprzeczności świadek upatruje przyczyny upadku oskarżonych.

Czynniki państwowe przy zatwierdzaniu kandydatów do nowicyatu zwracały jedynie baczną uwagę na prawomyślność (błagonadieżnost') aspirata do stanu zakonnego. Świadectwo żandarmeryi tedy miało decydujące znaczenie i paraliżowało opinię zakonną, która przedewszystkiem zwracała baczną uwagę na powołanie kandydata i jego kwalifikacye moralne.

Tych ostrych zarzutów, wymierzonych przez świadka w system rządowy, z widoczną konsternacyą słuchali prokuratorzy i naczelnik departamentu obcych wyznań Tiażelnikow, który nerwowo notował zeznania O. Piusa Przeździeckiego.

Jako drugi świadek dzisiejszej rozprawy i ostatni w toczącym się procesie zeznaje Szląskowski, siostrzeniec O. Rejmana. Świadek opowiada, że w klasztorze bywał bardzo często, stale zatrzymywał się u Bazylego Olesińskiego, z którym pozostawał w przyjacielskich stosunkach.

Po śmierci O. Gawełczyka świadek udał się do klasztoru, wstąpił do celi Rejmana, gdzie zastał już Olesińskiego. Wówczas świadek usłyszał, jak O. Rejman powiedział Bazylemu: „Pakiet, który mi dałeś, zawiera 15 tysięcy rubli. Czy nic nie wiesz o depozycie 5 tys. rubli?" Bazyli odpowiedział, że żadnego depozytu niema.

W tym czasie świadek bawił około 10 dni w klasztorze. Między innymi słyszał świadek, jak O. Rejman mówił, że Damazego wprost się boi, gdyż zagroził Rejmanowi zamknięciem klasztoru.

Świadek na podstawie 17sto-letniej znajomości Bazylego Olesińskiego wyklucza stanowczo podejrzenie, aby Olesiński mógł kraść pieniądze.

Św. Szląskowski w końcu swych zeznań opowiada, że Bazyli Olesiński bardzo często użalał się na Damazego. Skarżył się na jego postępowanie niemoralne przed O. Rejmanem, Macoch znowu ze swej strony narzekał na Bazylego, że nie daje mu pieniędzy.

Przemawia jeszcze krótko ale doniośle Damazy Macoch:

„Nieprawdą jest, żebym miał utrzymywać stosunek z zabitym szpiegiem w Krakowie Rybakiem. Ten zarzut ubliża mi. Byłem księdzem katolickim, upadłem, przyznaję się do tego szczerze, ale ze szpiegiem żadnych stosunków [illegible].

[illegible]e na sali nie wywołują żadnego wra[illegible] [illegible]kt Macochowi nie wierzy.

Sąd przystępuje do oglądania kosztowności, znalezionych u Heleny, poczem przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe.

Następuje półtoragodzinna przerwa, po której otrzymuje głos wiceprokurator warszawskiej Izby sądowej Niedźwiedzkij.

Mowy prokuratorów.

Po krótkim wstępie, opisującym pierwsze chwile znalezienia trupa w sofie, Niedźwiedzkji mówi o miejscu zbrodni — Jasnej Górze, wsławionej tyloma wzniosłymi czynami.

Przechodzi następnie do polemiki ze świadkiem dzisiejszym O. Piusem Przezdzieckim: „Myli się — twierdzi prokurator — O. Przeździecki, gdy genezę zbrodni i rozprzężenia moralnego na Jasnej Górze przypisuje systemowi i przepisom państwa rosyjskiego. Życie tworzą nie przepisy, lecz ludzie."

Prokurator oskarża Damazego Macocha o popełnienie pięciu zbrodni: zabójstwa z premedytacyą, świętokradztwa, sfałszowania dokumentów stanu cywilnego, kradzieży pieniędzy w celi Gawełczyka i podrobienia pieczęci urzędowej:

„Damazy Macoch — twierdzi dalej prokurator — przyznał się do zbrodni zabójstwa. Rozchodzi się więc tylko o udowodnienie morderstwa z premydacyą". Niepodobieństwem psychologicznem jest, zdaniem mowcy, aby można było dokonać zabójstwa w uniesieniu w kilka godzin dopiero po obrazie. Zabójstwo było dokonane ze zdumiewającym spokojem. Udzielenie rozgrzeszenia mordowanemu, wreszcie doduszanie go zbroczonymi we krwi rękami wskazuje na fakt, że morderca dokonał zabójstwa z premydacyą. Wskazują na to również dowody objektywne, które przedstawili eksperci, jak dokonanie mordu we śnie. Siekierę Macoch pożyczył na 14 dni przed zabójstwem, sofę przyniesiono do celi na 3 dni przed wyniesieniem trupa. — Wacław przyjechał do klasztoru na wyraźne wezwanie Damazego. „Te wszystkie szczegóły — twierdzi prokurator — jak najwymowniej wskazują, że Damazy zamordował swego brata z premydacyą".

Co do pobudek mordu, to prokurator utrzymuje, że z jednej strony wchodziła w grę zazdrość, jak to stwierdzają listy i Helena Krzyżanowska, z drugiej zaś — strach, żeby Wacław nie wydał jego tajemnic.

„Cztery inne zbrodnie — ciągnie dalej prokurator — wobec przyznania się Macocha do ich popełnienia, nie wymagają żadnych głębszych dowodów".

Przechodząc w dalszym ciągu do omawiania winy Izydora Starczewskiego, prokurator oskarża go o ukrywanie morderstwa i kradzież.

Starczewski, zdaniem prokuratora, był związany z Macochem nie tylko przyjaźnią, lecz także wspólną winą — kradzieżą. Wyraźnie to stwierdza cały szereg listów Damazego i Starczewskiego, wreszcie ostatnia depesza, w której Starczewski uprzedza Damazego o grożącem mu niebezpieczeństwie, udowadnia ukrywanie mordu przez Izydora.

Damazy w swych zeznaniach, które nie dadzą się zakwestyonować, stwierdził winę Starczewskiego, wyrażającą się w okradaniu skarbca. Jednak oprócz tych zeznań Damazego istnieją dowody bardziej objektywne w postaci podrabianych kluczy do skarbca. Następnie znuczna część pieniędzy, jakiemi rozporządzała Stefania Malc, ponad wszelką wątpliwość pochodzą od Starczewskiego.

Helenę Krzyżanowską oskarża prokurator o ukrywanie zbrodni. Helena wiedziała o zbrodni. Wszak mówiła o niej swemu bratu i rodzicom. Ukrywała u siebie w domu mordercę Damazego. Świadomie korzystała z pieniędzy, które pochodziły z kradzieży, bo zbyt rozumną i rozwiniętą była kobietą, aby nie wiedziała, skąd pochodzą takie olbrzymie sumy pieniędzy. Usiłując upozorować swe życie na wielką skalę, skorzystała z fałszywych dokumentów.

Bazylego Olesińskiego oskarża prokurator o kradzież pieniędzy ze skarbca i nieprawne przywłaszczenie sobie po śmierci O. Gawełczyka 5 tysięcy rubli.

Dorożkarz Pianko — twierdzi prokurator — ukrywał zbrodnię, a chcąc wprowadzić policyę w błąd, zasłaniał się złożoną przysięgą.

Służący klasztorny Błasikiewicz, który wraz z Załogiem wynosił sofę z klasztoru, winien jest ukrywania zbrodni. — A robił to ze względu na korzyści materyalne.

Pertkiewicz (ślusarz) dostarczał środków pomocniczych do kradzieży, podrabiając klucze. Był przytem zaufanym przyjacielem Damazego, co stwierdzają listy, pisane w więzieniu, w których nie czyni wcale wymówek Macochowi.

Najmniej winnym zdaniem prokuratora jest pieczętarz Cyganowski. Przewinienie jego jest małe, ale stanowczo nie może być darowane. Nie było bowiem wolno mu przyjmować zamówienia na wykonanie pieczęci rządowych, bez świadectw gubernatora.

W końcu swej mowy prokurator, w myśl paragrafów kodeksu karnego, żąda wymierzenia wszystkim oskarżonym kary, jak następuje:

Damazy Macoch, dla którego nie tylko nie ma okoliczności łagodzących, ale wręcz przeciwnie, wszystko go obciąża, powinien być ukarany katorgą od 15 do 20 lat.

Izydor Starczewski, od 10 do 15 lat rot aresztanckich, jak również tę samą karę sąd powinien wymierzyć i Bazylemu Olesińskiemu.

Kilka łagodzących okoliczności przemawia za zniżeniem kary Helenie Krzyżanowskiej, między innymi lekkomyślny stosunek do Damazego. Winna być jednak skazana na 6 lat więzienia.

Na złagodzenie zasługują dalej Pianko i Błasikiewicz, którzy powinni być zasądzeni każdy na 6 lat ciężkich robót. Pertkiewicz również wobec łagodzących okoliczności powinien zostać skazany na 5 lat rot aresztanckich.

Co do Cyganowskiego, żąda prokurator ukarania go tylko aresztem.

Na tem zakończył swe przemówienie prokurator Niedzwiedzkij, poczem zabrał głos drugi prokurator Katranowskij, przyłączając się do słów swego kolegi.

Następne posiedzenie jutro.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 5 marca.)

Wiedeń. Prezydent otworzył dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej o godzinie 11¼. Na początku wspomniał o zaślubinach arcyksiężnej Izabeli z księciem bawarskim, dalej o dyamentowych godach arcyksięcia Rainera. Następnie odczytano pisma o dymisyi hr. Aehrenthala i zamianowaniu hr. Berchtolda. Prezydent wyraził współczucie z powodu śmierci hr. Aehrenthala. Następnie wspomniał o zamianowaniu ministrem wspólnego skarbu dr Bilińskiego. Po wspomnieniach zmarłych posłów podczas feryj, przerwano posiedzenie dla zapisania się nad wnioskami komisyi drożyźnianej.

P. Schraffl wniósł interpelacyę z powodu zamierzonej rezolucyi w Sejmie węgierskim w sprawie powoływania rezerwistów.

Wiedeń. Izba posłów zebrała się dziś licznie. Posłowie jednak zapatrują się na prace parlamentu dość sceptycznie. Dotychczasowy prezes Koła polskiego Biliński zjawił się jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu Izby i mandatu dotąd nie złożył.

Z tego powodu nowy prezes dr Leo zajął swoje dawne miejsce poselskie.

Biliński jutro udaje się do Rzeszowa, aby pożegnać się z wyborcami, poczem oficyalnie złoży mandat. Po złożeniu mandatu Biliński wróci do Izby panów. Dziś odwiedził Biliński prezydenta Izby panów ks. Windischgraetza.

Wielki strajk w Anglii.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 5 marca.)

Londyn. Wśród publiczności zaczyna się szerzyć panika z powodu braku węgla. Piekarze oświadczyli, że mają zapasy węgla tylko na kilka dni, wobec czego będą musieli zaprzestać pracy. Publiczność masami zakupuje piecyki naftowe mąkę i konserwy, aby się zabezpieczyć na wszelki wypadek. Ceny węgla poszły ogromnie w górę. Dziś tonna węgla kosztuje 60 koron Robotnicy transportowi zwołali na dziś zgromadzenie, aby przyłączyć się do strajku.

Brak węgla.

Hamburg. Ceny węgla poszły tu bardzo znacznie w górę. Dziś płacą tu 35 marek za tonnę, wobec normalnej ceny 20 marek.

Bruksela. W portach belgijskich panuje brak węgla. Cena węgla podniosła się dziś z 19 szylińców na 50 szylingów za tonnę.

Kolejarze wobec strajku.

Londyn. Liczne zgromadzenie kolejarzy w Sheffield postanowiło poprzeć górników w razie potrzeby nawet przez strajk.

Martwy punkt rokowań.

Londyn. W Izbie gmin Asquith oświadczył w sprawie strajku węglowego, że nie powiedział, jakoby płaca minimalna w przemyśle węglowym miała być pierwszym krokiem do ustawodawczego wprowadzenia płac minimalnych także w innych przemysłach. Dążenie jego skierowane było jedynie ku pośrednictwu pokojowemu. Kwestyą jest jednak, czy którykolwiek rząd, po uznaniu zasady odpowiedniej płacy minimalnej, może wezwać parlament, aby przymusił właścicieli kopalń nie tylko do przyjęcia tej zasady, lecz do przyznania bez badań i bez rokowań tej właśnie płacy, jaką robotnicy ustalili. Zresztą rokowania nie rozbiły się, lecz tylko doszły do punktu martwego.

Londyn. Rząd nie wysyła dotąd wojska do okręgów, objętych strajkiem, nie chcąc drażnić strajkujących. Dotąd też nigdzie nie przyszło do zaburzeń.

Dortmund. W okręgu węglowym Ruhr ruch strajkowy się wzmaga.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5 marca.

Ustąpienie ministra wojny.

Praga. „Union" donosi z Wiednia, że minister wojny generał Auffenberg — jak się zdaje — wyciągnął już konsekwencye z konfliktu z hr. Khuenem. Generał Auffenberg nie przybył też wczoraj na obiad, dany na cześć Khuena przez Bilińskiego. W delegacyach z pewnością generał Auffenberg więcej się nie zjawi. Ustąpi on z zajmowanego obecnie stanowiska i obejmie jakąś komendę korpuśną.

Zdaje się, że jest to pierwsza przysługa, jaką Biliński wyrządził hr. Khuenowi. Czy Biliński także hr. Stuergkhowi wyrządzi jakąś przysługę, to się dopiero pokaże. Na razie nie wiadomo jeszcze, czy Biliński ma zamiar hrabiego Stuergkha utrzymać.

W kołach rządowych twierdzą, że zwycięstwo hr. Khuena nie jest jeszcze pewne, ponieważ zależy ono od porozumienia między obu prezydentami ministrów.

Demonstracye sufrażystek.

Londyn. Sufrażystki urządziły wczoraj w dzielnicy Westend demonstracyę, podobną do piątkowej. Wybiły szyby sklepowe oraz szyby w oknach mieszkań lorda-kanclerza i ministra Crewe. Wiele demonstrantek uwięziono. Wieczorem demonstracye ponowiły się przed parlamentem, przyczem znowu 200 osób aresztowano.

Londyn. Rząd postanowił, ze względu na wczorajsze demonstracye sufrażystek i ich wczorajsze ekscesy, występować w przyszłości przeciw nim z największą surowością i traktować te demonstracye jako bunt, karany więzieniem do 7 lat więzienia.

Zjazd monarchów.

Rzym. Król Wiktor Emanuel udaje się 21 b. m. do Wenecyi w towarzystwie prezydenta ministrów Giolittiego i ministra spraw zagranicznych San Giuliana na zjazd z cesarzem Wilhelmem.

Walki pod Derną.

Derna. (Ag. Stef.). Batalion 35 pułku piechoty, wysłany do obrony robót przy małym forcie, zaatakował nieprzyjaciel. Stoczono walkę i wyparto z pozycyi nieprzyjaciela, który raz jeszcze próbował ataku i chciał wojsko włoskie osaczyć, co mu się jednak nie udało.

Przy pomocy drugiego batalionu piechoty zmuszono w końcu nieprzyjaciela do cofnięcia się. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Po stronie włoskiej było około 150 ludzi niezdolnych do walki.

Bombardowanie Dubab.

Perim (Arabia). Krążownik włoski zbombardował Dubab o 20 mil na północ od Perim.

Zamach na Rothschilda.

Londyn. Na bar. Leopolda Rotschilda wykonano wczoraj zamach. Jakiś niewyśledzony dotąd sprawca strzelił do Rothschilda, idącego przez podwórze domu bankowego. Bar. Rothschild wyszedł cało, zraniony natomiast został stojący obok policyant.

Bunty wojskowe w Chinach.

W ubiegłym tygodniu wybuchła w Pekinie pośród wojsk Juanszikaja częściowa rewolta. Zbuntowani żołnierze wypowiedzieli posłuszeństwo oficerom, a następnie zaczęli plądrować miasto. Jak zwykle bywa w takich wypadkach, w plądrowaniu wziął udział motłoch. Rewoltę zgnieciono i zaprowadzono porządek w mieście, ale zamieszki powstają w innych garnizonach, gdzie żołnierze podnoszą bunt.

Największe rozmiary przybrała rewolta w Tientsinie, gdzie do plądrujących żołnierzy przyłączył się równie mob. Tientsin leży na południowy wschód od Pekinu i jest ważnem miastem handlowem i portowem, otwartem dla obcych od r. 1861. Tientsin liczy około 750.000 mieszkańców i leży nad ujściem rzeki Peiho do kanału Cesarskiego. Obok miasta chińskiego są tutaj osiadłości Francyi, Anglii, Niemiec i Japonii. Po drugiej stronie rzeki Peiho znajdują się osiadłości (settlement) Austryi obok dzielnicy chińskiej, mającej 40.000 ludności.

Anglia, Francya, Niemcy, Japonia mają w Tientsinie silne oddziały wojskowe, celem ochrony cudzoziemców i połączenia pomiędzy Pekinem a morzem. Port w Tientsinie zamarza na kilka zimowych miesięcy i wtedy wojska, mające wzmocnić warty poselstw w Pekinie i ochronić cudzoziemców w północnych Chinach, mogą lądować tylko w Czingwantao i Szanhaikwan, a stamtąd koleją dostać się do Tientsinu i Pekinu. Na podstawie artykułu 9 traktatu z r. 1901 mają obce mocarstwa obsadzić wojskiem następujące stacye kolejowe: Szanhaikwan, Czingwantao, Czangli, Lanczau, Tongszan, Lutai, Tongku, Czunliang-Czeng, Tientsin, Jangtsun, Langfang i Huangtsun.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 marca.

Wybory do podgórskiej Rady miejskiej. Przez cały dzień wczorajszy odbywały się uzupełniające wybory z III Koła do podgórskiej Rady miejskiej. Głosowanie zamknięto o godzinie 7 wieczór, poczem rozpoczęło się skrutynium, które trwało do godziny 8 rano.

Ogółem oddano 1558 głosów. Radnymi zostali wybrani: poseł Franc. Maryewski (1245 głosów), dr Edward Ferber (832 głosów), Ludwik Szklarski (808 głosów), Stanisław Gadomski (799 głosów), K. Zieliński (787 głosów) i Chaskiel Farber (745 głosów).

Zastępcami wybrano: Michała Steca (1385 głosów), Józefa Noworolskiego (821 głosów) i Bernarda Klugera (701 głosów).

Z wyniku wyborów wynika, że „Ogólny komitet wyborczy" przeprowadził trzech kandydatów, a trzech „Zjednoczone komitety opozycyjne". Żydzi, grupujący się około kahału, stracili wszystkie mandaty. Ogółem stracili żydzi jeden mandat, który uzyskał p. Zieliński.

Wybory 6 radnych i 3 zastępców z II. Koła odbędą się we czwartek w godzinach od 8 rano do 1 po południu, wybory zaś z Koła I. w dniu 11 b. m.

Usunięcie się skały. Z Insbruku telegrafują: Wczoraj koło stacyi Atzwang tuż po przejeździe pociągu pospiesznego, usunęła się skała i zasypała oba tory. Po 8 godzinach udało się przy użyciu dynamitu tor oczyścić.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie

Za oddanie ostatniej usługi i wyrazy współczucia z powodu zgonu ś. p. **Ludwika Knapińskiego** składa Przewielebnemu Duchowieństwu, I. Kołu Towarzystwa Szkoły Ludowej, oraz wszystkim Przyjaciołom i Życzliwym serdeczne „Bóg zapłać"

Amalia Knapińska
wraz z dziećmi.

Wiedeński Bank Związkowy. Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego przedłożyła dyrekcya bilans za rok 1911, wykazujący zysk brutto kor. 26.137.338·48, to jest o kor. 1,784.000 większy, niż w roku poprzednim, czysty zysk 14,091.398·98 kor.

Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada administracyjna przedłożyć walnemu zgromadzeniu w dniu 4 kwietnia b. r. wniosek o zasilenie funduszu rezerwowego kwotą 605.393·74 kor., funduszu emerytalnego kwotą 400.000 kor. Wypłatę dywidendy ustalono w kwocie kor. 30 (trzydzieści) od akcyi, co równa się 7 i pół proc. — Resztę 1,537.461 koron uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego. 2350

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej posługi w pogrzebie ś. p. **Wojciecha Starzyka** składamy wszystkim P. T. Kolegom i Przyjaciołom zmarłego, oraz c. k. komendzie 20 pułku piechoty za udzielenie muzyki najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

Podziękowanie.

W. P. Stanisławowi Burnatowiczowi, profesorowi szkoły buchalteryi, za sumienne i gruntowne przygotowanie do egzaminu z rachunkowości państwowej składają publiczne podziękowanie wdzięczne uczenice:

Aniela Armółowicz, Zofia Romanowska, Marya Szeligowska, Anna Zawadówna.

†

Józef Brożek
c. k. sędzia powiatowy
zmarł w 58 roku życia d. 3 b. m. w Wadowicach.

Natalia Moorówna
Józef Langsam
zaręczeni
Kraków. M. Ostrawa.

Podziękowanie.

—o—

Wszystkim Znajomym, Kolegom i życzliwym, którzy okazali tyle serca i przyjaźni zmarłemu, drogiemu synowi i bratu naszemu

ś. p. Adolfowi Zambrzyckiemu

a w szczególności ks. Szymańskiemu i p. Wl kowi składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Ciężko strapien.

Rodzice i Rodzeństwo.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 5 marca. (Giełda południowa).
Marki 117·85. Renta majowa 89·60. Renta koronowa węgierska 89·85. Akcye austr. zakł. kred. 655·25. Akcye węg. zakł. kred. 864·50. Akcye Anglobanku 337·—. Akcye Unionbanku 626·25. Akcye Bankvereinu 548·25. Akcye Landerbanku 545·50. Akcye kolei państwowych 743·50. Lombardy 108·75. Akcye fabryki broni 868·—. Akcye tytoniowe 230·75. Alpiny 928·—. Rima-Muranyi 724·85. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2808·—. Losy tureckie 246·50. Ruble 254·50. Skoda 782·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— d —·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 5 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·75 Tow dyskontowe 186·50
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 5 marca 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 491·— 496.

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— —, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 98·25 98·75. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 91·75 92·25. 4½-proc. Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·25. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 91·50 92·—. 4-proc. Listy zast. gal Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·— 97·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 91·25 92·25 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 98·— 99.— 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·— 92·—. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90·— 91·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·25 98·75. 4-proc. Obligacye kolejowe 90·25 90·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 700·— 705.— Banku Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 445·— 450·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 550·— 555.—

V. Publiczne zapisy długu: 4²⁄₁₀-proc. wspólna renta pap. 92·50 93·—. 4²⁄₁₀-proc. wspólna renta srebrna 92·50 93·—. 4-proc. renta koronowa austr. 89·50 90·—. 4-proc. renta koronowa węgierska 89·25 89·75. 4-proc. renta austryacka w złocie 114·— 114·50. 4-proc. renta węgierska w złocie 110·25 110·75.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 marca.
4-procentowa renta rosyjska 91·20 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 98·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·55 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 494·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 418·25 rb.; Cukrownie 325·— rb.; Starachowice 268·50 rb.; Lilpop 132·50 rub; Rudzki 131·75; Rudzki nowe 133·50 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 270·— rb.; Putiłów 60·— rub.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·28.

L. 1466. 2275 1 3

Konkurs

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera miejskiego z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem aktywalnym 720 koron i prawem do 5-ciu 3-leci po 200 koron.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie; po jednorocznej zadowalającej służbie może nastąpić stabilizacya.

Po latach dziesięciu wzorowej służby może Rada miejska nadać tytuł i rangę starszego inżyniera, po dalszych pięciu latach tytuł i rangę radcy budownictwa, zaś po dalszych dziesięciu latach tytuł i rangę starszego radcy budownictwa.— Z nadaniem wyższej rangi połączone będą także wyższe pobory, równe poborom urzędników państwowych tej samej rangi.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się obywatelstwem austryackiem, znajomością języków krajowych i niemieckiego, ukończonemi (z dwoma państwowemi egzaminami) studyami na wydziale inżynieryi Wyższej szkoły politechnicznej, nieprzekroczonym 40 rokiem życia i trzechletnią praktyką inżynierską.

Kandydatom, mającym szczególnie dobrą kwalifikacyę i dłuższą praktykę, wliczony być może do służby miejskiej częściowo lub w całości czas odbytej służby rządowej, lub autonomicznej.

Podania należycie udokumentowane wraz z curriculum vitae wnosić należy do Prezydyum Magistratu do **dnia 15 marca 1912.**

Sambor, 25 lutego 1912.

MAGISTRAT.
Dr Steuermann.

L. 1058. 2304 1 3

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Nowym Targu rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej budowę mostu drewnianego o świetle 50·00 m. na rzece Rogóżnik na drodze powiatowej Nowy Targ-Suchahora.

Szczegółowe wykazy robót i dostarczyć się mających materyałów, oraz plany, są wyłożone do przeglądnięcia w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Odnośne oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty, wnosić należy do Wydziału powiatowego do **dnia 20 marca b. r.** do godziny 12 w południe. Wadyum dołączone do oferty stanowi po przyjęciu takowej kaucyę.

Oferent winien w ofercie nadmienić, że wszystkie warunki robót i dostawy materyałów wymagane przez Wydział powiatowy, są mu znane i takowym w zupełności się poddaje.

Wydział powiatowy zastrzega sobie dowolny wybór między oferentami lub nawet nie przyjęcie żadnej oferty, gdyby się okazały zbyt wygórowane.

Oferować można z osobna tak na samą dostawę materyałów, jak i na samą robotę, albo też łącznie na oba przedmioty.

Wydział Rady powiatowej
w Nowym Targu, dnia 29 lutego 1912

Inżynier w z.: **Stanisław Wilk** w. r.
Wiceprezes: **Lgocki** w. r.

L. cz. E. 800/11. 2310
5

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy sierocej c. k. Sądu powiatowego w Suchej, zastąpionej przez kuratora p. Dra Geschwinda, odbędzie się **dnia 14 marca 1912 r. o godzinie 9 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 9, licytacya całych realności lwh. 406, 949 i $^1/_{16}$ części realności lwh. 392 ks. gr. gm. Sucha objętych. Realności te położone są przy gościńcu rządowym obok dworca kolejowego w Suchej. Na realności lwh. 949 stoi dom murowany, składający się z 3 pokoi, kuchni, sali bufetowej i gościnnej (restauracyjnej) z urządzeniem, oraz stajnia, stodoła, jatka, rzeźnia i drewutnia.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione na 31.203 K 70 hal.

Najniższa cena wynosi 15.742 koron 46 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Suchej, Oddział II,
dnia 22 stycznia 1912.

Prez. 124
3/12 2202 2 3

Ogłoszenie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny w Krakowie poszukuje lokalu na pomieszczenie hali licytacyjnej od dnia 1 stycznia 1913 na przeciąg lat pięciu do lat dziesięciu.

Lokalu tego poszukuje się w śródmieściu, lub w jednej z ulic położonych w bezpośredniem sąsiedztwie z śródmieściem.

Lokal ten ma się składać z jednej sali o powierzchni około 63 □metr. i jednej większej lub 3 do 4 sal mniejszych na magazyny.

Reflektanci zechcą zasięgnąć bliższych informacyj w tym Sądzie u naczelnika kancelaryi.

Oferty z wymienieniem żądanego rocznego czynszu najmu i dołączeniem planu sytuacyjnego wynająć się mających lokalności, oraz wadyum równającemu się 10% żądanego rocznego czynszu najmu należy wnosić do **dnia 31 marca 1912 r.** godz. 12 w południe na ręce Przełożonego Sądu.

Kraków, dnia 27 lutego 1912.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.